

Regina Kantarska-Koper

Kilka uwag o zmianach znaczenia słów i nadgorliwości

Język podlega zmianom, jak wszystko na świecie. Jedne słowa się starzeją i same znikają, inne rodzą się wraz z nowymi zjawiskami. Chyba nie ma potrzeby ingerować w naturalny bieg rzeczy. Słowa niegdyś neutralne mogą stać się pejoratywne lub odwrotnie, np. słowo „kobieta” dawniej było nacechowane negatywnie. Pojawiło się w XVI wieku, wg Aleksandra Brücknea pochodziło od słowa kob, czyli chlew, koryto i oznaczało osobę, która zajmuje się chlewem. Było to słowo obelżywe, a neutralnym stało się dopiero pod koniec XVIII wieku. Słowo „gadać” z oficjalnego stało się potocznym; „kmieć” oznaczał najpierw wysokiego urzędnika książęcego, potem bogatego gospodarza, a obecnie został zdegradowany do pogardliwego

określenia kogoś pochodzącego ze wsi; podobnie wulgarne dziś słowa „dupa” (dawniej – wydrążenie, dziupla) czy „kutas” (frędzel)¹.

Chciałabym poświęcić chwilę uwagi zjawisku, które u wielu wywołuje kontrowersje i gorące dyskusje. Przykładem tego może być m.in. decyzja Rady Języka Polskiego na temat słowa „Murzyn”, uznająca je za obraźliwe i zakazująca używać go w szkołach, urzędach, mediach. Z tego powodu ucierpiał sympatyczny „nasz koleżka” Murzynek Bambo z bardzo znanego wiersza Juliana Tuwima. Oberwało się także książce *W pustyni i w puszczy* noblisty Henryka Sienkiewicza jako rzekomo propagującej kolonializm. Zmieniono tytuł poczytnego kryminału Agathy Christie *Dziesięciu małych Murzynków* na *I nie było już nigdy*. Komu przysłała do głowy myśl, że te i podobne lektury mogą być szkodliwe i uczynić z czytelnika rasistę?

Zainteresowanych tematem odsyłam do prześledzenia dyskusji w Internecie².

Podobny los spotkał słowo „Cygan” (zamienione na „Rom”). Co w takim razie zrobić z licznymi piosenkami, bez których trudno wyobrazić sobie wesołe biesiady czy wesela: „Hej, Cyganie”, „My, Cyganie”, „Cygan”, „Cyganka”, „Cyganieczka Janka”, „Cyganieczka Zosia”, „Życie Cygana”, „Cyganski tamburyn”, „Ach ty, Cyganko, zielone oczy twe”, „Czarne oczy twe, Cyganie”, „Pokochaj Cygana”, „Graj, piękny Cyganie”, „Cyganka dola”, „Ech, Cyganko, piękne oczy masz”, „Cyganski tabor”, „Cyganka gitara”, „Stary Cygan”, „Śpiew Cygana”, „Pokochałem Cyganek”, „Tańczmy z Cyganami”, „Wszyscy jesteśmy Cyganami”, „Cygankie wesele”, „Cygankie lato”, „Cyganka biesiada”, „Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma” czy „Jadą wozy kolorowe”?

Czy po przeczytaniu tych tytułów i wysłuchaniu piosenek może powstać w normalnym człowieku jakakolwiek nienawiść lub pogarda? Czy raczej ciepłe, miłe uczucia, radość, sympatia i szacunek dla utalentowanej muzycznie grupy etnicznej?

Myślę, że to nie słowa są temu winne. Nacechowanie ich pozytywnie bądź negatywnie zależy od ludzi, od ich postaw,

¹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kobieta>; <https://wstepdojezyk.wordpress.com/> – Zmiany semantyczne. Publié le 21 décembre 2017.

² https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1892:murzyn-i-murzynka&catid=44&Itemid=208; <https://kurierhistoryczny.pl/artykul/czy-murzynek-bambo-jest-wierszem-rasistowskim,638>; <https://www.salon24.pl/newsroom/1069982,rada-jezyka-polskiego-o-slowie-murzyn-obrazliwe-archaiczne-nalezyc-go-unikac>; <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/powiesc-agathy-christie-zmienia-titul-usunieto-slowo-murzyn-z-calej-ksiazki/zt9ddk6,79cfc278>; <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Klopotliwy-Murzyn;17473.html>.

uczuciu, nastawienia, intencji. Jeśli ktoś do ukochanego dziecka mówi z dumą i czułością: „ty łobuzie”, czy ma intencję je obrazić? I czy dziecko obrazi się za „łobuza”, czy raczej odbierze komunikat, że rodzic je kocha i jest z niego dumny? Nie mam wątpliwości, że to drugie. Człowiekowi, który nie wartościuje innych według koloru skóry, nawet przez myśl nie przejdzie, że znane mu od zawsze słowo „Murzyn” jest niestosowne i jego użycie naraża go na miano rasisty. Tak jak ucziwy człowiek nie podejrzewa innych, że chcą go oszukać, przez co może być uznany za naiwnego.

Poetka pisze: „Skoro zaprowadzają taki/ pruski dryl, / trzeba będzie słowniki / zmieniać co parę chwil... / Może wypada zmienić / nazwę ruskich pierogów? / Co jeszcze? W jakich słowach / dopatrzą się wrogów? / Po tych wszy-

skich / reformach co nam / pozostanie? / Uchowa się, dajmy na to, / «tureckie kazanie»?” (Wanda Kapica, *Brzydkie słowa*).

Gdyby rozumować w ten sposób, może należałoby usunąć także słowo „blondynka”, ponieważ z powodu złośliwych dowcipów, wymyślanych zapewne przez odrąconych przez właścicielki tego ślicznego koloru włosów adoratorów lub przez zazdrosne brunetki, którym blondynki odbiły partnerów, stało się synonimem jakoby niskiej inteligencji jasnowłosych kobiet. Zastanawiam się też, czy kupując w drogerii wybielającą czarną pastę do zębów, nie narażę się na oskarżenie o rasizm? Ciekawe, czy w obawie przed posądzeniem o seksizm lub antyfeminizm językoznawcy zabrońnią używać nazw: męsko- i niemęskosobowy rodzaj rzeczownika...

Podważliwe doszukiwanie się na siłę wszelkich -izmów czy -fobii w języku może przynieść więcej szkody niż pożytku, bardziej dzieli ludzi zamiast łączyć. Nie od dziś mówi się, że nadgorliwość gorsza od faszyzmu. Może zamiast represjonować słowa należałoby raczej zająć się edukacją człowieka, aby chciał i umiał popracować nad poprawą siebie, swojej empatii, życzliwości, m.in. po to, żeby nie nadawać słowom znaczeń, które mogłyby kogoś skrzywdzić, urazić, obrazić. A jeśli koniecznie trzeba usuwać jakieś słowa z użycia, to te, które zdecydowanie są już od dawna pejoratywne, obelżywe, tj. wulgaryzmy, o których pisałam w poprzednim numerze nieregularnika „Epea. Pismo literackie”, a które ciągle mają się całkiem dobrze w sferze publicznej, niestety.

REGINA KANTARSKA-KOPER

– emerytowana nauczycielka języka rosyjskiego, terapeutka, poetka, melomanka. Urodzona na Mazowszu, po studiach na UW w Warszawie zamieszkała w Białymstoku. Uprawia poezję, prozę i amatorsko malarstwo, pisuje także aforyzmy, fraszki, haiku, recenzje, wstępy i posłowania do tomików poezji i aforystyki. Członek Związku Literatów Polskich i Nauczycielskiego Klubu Literackiego. Na swoim koncie ma dziesięć indywidualnych tomików i trzy jako współautorka w serii „Kajety Starobojarskie” oraz liczne publikacje w: „Twórczości Robotników”, „Własnym Głosem”, „Głosie Nauczycielskim”, „Najprościej”, „Akancie”, „W Służbie Miłosierdzia”, w „Epei. Almanachu”, a także w ponad stu wydawnictwach zbiorowych: pokonkursowych, antologiach poezji i aforystyki, almanachach, w tym za grani-

cą (w języku angielskim w Wielkiej Brytanii i USA oraz w Indiach w języku telugu, angielskim i polskim). Tłumaczona także na esperanto i kilka haiku na język litewski. Redaktor antologii dla dzieci *Czarowny świat wierszy* (2011), książek Marianny Szulborskiej *Książka kanonik Czesław Bułkowski* (2017) i Edwarda Lipińskiego *Słowa niczym ziarna* (2020), współredaktor serii poetyckiej – rocznika „Kajety Starobojarskie” (w latach 2010–2018) oraz kilkunastu antologii i tomików poetyckich (m.in. zamieszkałego w Brukseli albańskiego poety Jetona Kelmendiego *Wiersze wybrane*, antologii *Pomiędzy dłońią a niebem 2020*, włączonej w międzynarodowy projekt „Dar na Stulecie” i in.). Zajmuje się także pracą korektorską, była laureatką i jurorką konkursów literackich.

fol. Justyna Sawczuk

